

szego Kontynentu, tak że mógłby się nawet stać swoistego rodzaju >>Betlejem<< dla całego świata".

"Wiemy, że tęsknota za zjednoczeniem się naszego Kontynentu jako wspólnoty ducha, to jest wspólnoty wartości i kultury, powinna pamiętać o tym, iż zawsze budowała się i nadal budować się musi na trzech wzgórzach: na Areopagu, Capitolu i na Golgocie" - mówił abp Nossol, przypominając wkład starożytnej Grecji i Rzymu oraz chrześcijaństwa dla zbudowania cywilizacji europejskiej.

"Podczas, gdy pierwsze z nich ukierunkowywało na demokrację, a drugie zmierzało ku tożsamości obywatelskiej, Golgota dała nam przebaczącą miłość. Nie wolno nam się przeto tegoż wzgórza zaprzeczyć, bo wtedy podetniemy Europie korzenie, wyrwijając z niej duszę" - ostrzegął ówczesny ordynariusz opolski. "Nie bójcie się pójść drogą Chrystusowego wołania na wzór naszej Błogosławionej. Tyle jest serc czekających na Ewangelię" - zwrócił się abp Nossol z apelem do młodzieży żeńskiej.

Przełożona generalna elżbietanek, matka Maria Samuela Werbińska poinformowała na zakończenie Mszy, że w podziękowaniu za wyniesienie na ołtarze założycielki swego zgromadzenia siostry otworzą placówki w Kazachstanie i Paragwaju.

Adam

m.in. na podst. s. M. Margarita Gabriela Cebula CSSE, „Błogosławiona Maria Merkert (1817 – 1872)”, Nysa 2007, ss. 64 oraz wiadomości portalu <http://ekai.pl> i <http://www.opoka.org.pl>



CIEKAWIE



„Hieroglify” - słowo to wywodzi się od dwóch greckich wyrazów oznaczających „święte grawerowanie”, bowiem znaki

te były pierwotnie ryte w kamieniu - były podstawowym i najbardziej pierwotnym systemem pisma, znanym w Egipcie już w czasach Mojżesza. Ponieważ Mojżesz wychował się na dworze egipskiego faraona, musiał niewątpliwie uczyć się odczytywać i zapisywać egipskie hieroglify. Początkowo w piśmie hieroglificznym posługiwano się 750 znakami. Istniały co najmniej 22 znaki przedstawiające ptactwo, jak na przykład wygięta szyja egipskiego sępa, płaska twarz sowy czy też pióro z ogona rożenia.

CYTAT NA DZIŚ

Każda nienawiść, każda pięść wyciągnięta przeciw bratu - jest przegrana.

kard. Stefan Wyszyński



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

7.XI.2021 - 14.XI.2021

Nr 36/2021(1172)

SŁOWA OTUCHY NA TRUDNE CZASY

Papież Franciszek o radości

„Radość chrześcijanina nie jest chwilowym wzruszeniem czy zwykłym ludzkim optymizmem, lecz pewnością, że jesteśmy w stanie stawić czoła każdej sytuacji dzięki miłującemu spojrzeniu Boga z odwagą i siłą, które od Niego pochodzą. Święci, także pośród wielu ucisków, przeżywali tę radość i o niej zaświadczyli. Bez radości wiara staje się ciężkim i uciążliwym ćwiczeniem i gro-



zi jej, że zachoruje na smutek – podkreślił Papież. Zachorować na smutek; zwróćmy uwagę na to słowo: «zachorować na smutek». Pewien Ojciec Pustyni mawiał, że smutek jest „robakiem serca”, który pożera życie (por. Ewagriusz z Pontu, Osiem duchów zła, XI). Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy radosnymi chrześcijanami? Czy jestem chrześcijaninem radosnym, czy nie? Czy rozsiewamy radość, czy też jesteśmy ludźmi przygaszonymi,

smutnymi, z grobową miną? Pamiętajmy, że nie ma świętości bez radości!“ (...)

„Błogosławieństwa są więc prorocstwem nowej ludzkości, nowego sposobu życia: stawać się małuczkimi i powierzać się Bogu, zamiast wynosić się ponad innych; być cichymi, zamiast dążyć do narzucania się; czynić miłosierdzie, zamiast myśleć tylko o sobie; angażować się na rzecz sprawiedliwości i pokoju, zamiast szerzyć, także przy milczącej zgodzie, niesprawiedliwość i nierówność. Świętość jest podjęciem i wprowadzeniem w życie, z Bożą pomocą, tego prorocstwa, które rewolucjonizuje świat. Możemy więc zadać sobie pytanie: czy daję świadectwo o prorocестве Jezusa? – pytał Papież. Czy wyrażam ducha proroczego, którego otrzymałem w sakramencie chrztu? Czy też dostosowuję się do wygod życia i własnego lenistwa, myśląc, że wszystko jest w porządku, jeśli dobrze mi się powodzi? Czy przynoszę światu radosną nowość prorocstwa Jezusa, czy zwykłe narzekania na to, co nie wychodzi?“

za: <https://www.vaticannews.va/pl>

SŁUGA BOŻY KS. JAN MACHA

„Zdobywał serca wszystkich”

W kościele św. Józefa w Rudzie panuje cisza. Tylko za filarem ukryty klęczy w ławce ks. Macha. Odmawia brewiarz, różaniec, litanie. Modli się za uwięzionych i prześladowanych Polaków. Boleje nad ich losem i myśli o pomocy dla ich opuszczonych rodzin. U ks. Machy mi-



łość Boga była ośrodkiem Jego życia, uczuć i myśli. Rozmowy z Bogiem uważał za najpiękniejsze godziny dnia. Leżą przede mną grypsy pisane tajną drogą z więzienia. Przytoczę niektóre zdania, aby przekonać, jak głęboko kochał Boga: „Pierwsza prośba, którą do Was kieruję, to modlitwa; druga – modlitwa, trzecia – także modlitwa. Jak się cieszę, że otrzymałem brewiarz. Po 5. miesiącach mogę znowu odmawiać officium. Jak długo tu jestem, nie narzekałem na swój los, ale wszystko znoszę z poddaniem się woli Bożej”. We więzieniu pociągał innych ku Bogu, spowiadał, a nawet w tajemnicy głosił kazania. Pozostał szkic kazania na Boże Narodzenie 1941 r. zaczynający się od słów: „Koledzy! Nie smućcie się. Kierujcie wzrok ku Bożej Dziecinie, która schodzi z nieba na ziemię, aby pocieszać strapiionych”. Rodzice przechowują cenną pamiątkę: różaniec ze sznurka, na którym ks. Macha codziennie się modlił we więzieniu. O miłości Boga świadczy ostatni list pisany cztery godz. przed śmiercią: „Największym życzeniem moim było pracować dla Boga, ale mi nie było danym. Umieram z czystym sumieniem. Ufam, że Wszechmocny Bóg przyjmie mnie do Siebie”.

Z głębokiej miłości Boga wypływa czynna miłość bliźniego. Współczucie nad nędzą ludzką to najpiękniejsza cecha charakteru ks. Machy. Tym wyróżnia się w seminarium i w życiu kapłańskim. Kiedy matka przywiozła do Krakowa paczkę, Janek zwoływał kolegów kursu, obdarowywał i dzielił, aż mu nic nie zostało. To sprawiało mu radość. Bawił nas opowiadaniem, pełnym gestykulacji i optymizmem życia. Lgnęliśmy do niego wszyscy. W jego naturze leżał wstręt do nienawiści i malkontencstwa. Jeżeli dobroć według Fabera jest „odczuciem samego siebie u innych”, to ks. Macha tę cnotę posiadał i zdobywał

serca wszystkich. Ks. dr Kominek urządził kurs Akcji katolickiej w seminarium. Chcąc wywołać dyskusję, rzucił krótkie powiedzenie: „a może ci na a”. Cała sala jednym głosem – Macha! On wstaje i szeroko rozwodzi się nad poruszonymi problemami. Angażuje się do pracy w Bratniej Pomocy, gdzie opiniuje wnioski, pomaga do zdobycia stypendiów czy książek.

Gdy stanął na zagonie kapłańskiej roli w Rudzie Śl., płomiennymi kazaniem jął rozwierać bramy wiodące w tajniki wiary. Z miejsca porwał słuchaczy entuzjazmem słowa i czynu. Ks. Macha widzi, jak ojców rodzin zabiera się do więzień, wywozi do obozów. Pozostałe rodziny cierpią głód i nędzę. Budzi się w nim franciszkański duch jałmużnika. Wyciąga rękę i zbiera datki dla ofiar wojny. Sam zanosi zapomogi, pociesza matki i biedne dzieci. Wkrótce znajdzie pomocników i rozszerzy akcję dobroczynną na całą okolicę. Porywa go zapał apostołskiego czynu. Słowa Mistrza: „Co jednemu z najuboższych czynicie, mnie czynicie”, stają się impulsem do wzmożonej działalności dla bliźnich. Nie spocznie w nim duch przedsiębiorczości mimo przestróg. Nie spodziewał się ks. Macha, że jeden z najbliższego otoczenia zdradzi sprawę i odda ich w ręce Gestapo. Wspominał Ks. Konrad Szweda (1912 – 1988), kolega rocznikowy – z seminarium - Ks. Jana.

za: <https://janmacha.gosc.pl/temat/2021/10/14/Ks-Konrad-Szweda>

POZOSTAŁ NAM MIESIĄC...

Św. Józefie módl się za nami!

Metropolita katowicki wydał specjalny dekret w sprawie odpustów z okazji roku jubileuszowego na cześć św. Józefa w Archidiecezji Katowickiej. Odpust można uzyskać do 8 grudnia 2021 roku.

Odpust zupełny mogą uzyskać wierni, którzy wolni od wszelkiego grzechu, podejmą w Roku świętego Józefa następujące dzieła duchowe:

przez co najmniej pół godziny będą rozważać Modlitwę Pańską lub wezmą udział w jednym pełnym dniu skupienia, zawierającym rozważanie o świętym Józefie;

na wzór świętego Józefa spełnią czyny miłosierdzia względem ciała lub względem duszy;

będą odmawiać modlitwę różańcową w rodzinie i pomiędzy narzeczonymi; powierzą swą działalność (szczególnie pracę zawodową) opiece świętego Józefa



fa lub będą Go wzywali w modlitwach wstawienniczych za osoby bezrobotne, aby mogły znaleźć zatrudnienie, a także w intencji poszanowania godności ludzkiej pracy;

będą odmawiać Litanię do świętego Józefa, ofiarowaną w intencji Kościoła prześladowanego oraz w intencji ulżenia chrześcijanom na różne sposoby prześladowanym;

będą odmówią 19. dnia każdego miesiąca i w każdą środę (dzień poświęcony wspomnieniu świętego Józefa) dowolną, prawnie zatwierdzoną modlitwę lub akt pobożności na cześć tego Świętego.

za: *strona internetowa Archidiecezji Katowickiej*

JAK DZISIAJ BYĆ CHRZEŚCIJANINEM?

Wkrótce będziemy wspominać bł. Marię Merkert, którą Arcybiskup Alfons Nossol nazwał "jedną z najszlachetniejszych córek tego regionu". Podczas mszy św. beatyfikacyjnej w Nysie w 2007 r. podkreślił "Jej wielkie znaczenie dla obecnych czasów", gdyż "chociaż żyła i działała na naszej ziemi prawie półtora wieku temu, może nam właśnie wskazać, jak dzisiaj być chrześcijaninem".

Swoją decyzję o wstąpieniu do zakonu, wraz z rodzoną siostrą Matyldą oraz Franciszką Werner, Maria podjęła po konsultacji ze swoim spowiednikiem – 27 września 1842 roku. W tym dniu – jak opisuje s. M. Margarita Gabriela Cebula CSSE w książce „Błogosławiona Maria Merkert (1817 – 1872)”, którą każdy kto przyjechał do Nysy, mógł otrzymać – siostry przystąpiły do spowiedzi świętej, uczestniczyły we mszy św., sprawowanej przez kierownika duchowego i przyjęły komunię św. Razem z nimi była, pochodząca z pobliskiego Prudnika - Klara Wolff (1805 – 1853), która wystąpiła z propozycją pielęgnacji chorych w ich domach.

Na ówczesne czasy był to akt wielkiej odwagi – poświęcenie się w niesieniu pomocy wielu chorym, zwłaszcza ranym w wojnach mężczyznom. Często siostry pracowały zdane na łaskę dobrych ludzi, choć w atmosferze uprzedzeń i niechęci niektórych grup społecznych. 4 lata później, w wieku 33 lat zmarła siostra Marii – zaraziła się wraz z jeszcze jedną siostrą tyfusem podczas pielęgnacji chorych w Prudniku.

Nawiązując do wyzwań, które przeżywa jednocząca się obecnie Europa, hierarcha podkreślił, że "miłosierna miłość, którą żyła nasza Błogosławiona", to "właściwy kierunek szczęśliwego scalania się na-